



Narodowe Święto Niepodległości

Przede wszystkim praca

tekst

KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Jako zakonnica, kobieta, człowiek realizuję się w stu procentach” – mówi o swoim powołaniu elżbietanka s. Irmína Zielińska (s. VI). Znów coś niemożliwego! Ktoś powie: „Jak kobieta w czarnym habicie może mówić takie rzeczy?”. Na szczęście współcześnie też da się żyć Ewangelią! Przypominają nam o tym również klerycy z paradyjskiego seminarium, do którego zajrzeliśmy na jeden dzień (s. IV i V). Niedziela Chrystusa Króla to patrolne święto naszego seminarium. Jak co roku klerycy odwiedzą parafie. Módlmy się za nich i nie bójmy się zapytać o ich powołanie.

– Nie możemy zapomnieć o tych, którzy oddali swoje życie za niepodległość. Obyśmy nigdy nie musieli cierpieć, jak oni. Bo wolności nikt nie daje na zawsze – mówił na pl. Powstańców Wielkopolskich wojewoda Jan Świrepo.



Młodzież z I i III LO oraz Zespołu Szkół Katolickich wraz z aktorami przygotowała widowisko historyczne oparte na „Reducie Ordona” Adama Mickiewicza

Tegoroczne wojewódzkie obchody święta 11 Listopada odbyły się w Zielonej Górze. O godz. 11 w konkatedrze bp Stefan Regmunt przewodniczył uroczystej Mszy św. za Ojczyznę z udziałem władz województwa i miasta, przedstawicieli wojska, służb mundurowych, kombatanów, harcerzy i zielonogórców. W kazaniu biskup w odniesieniu do Pisma Świętego wskazał cechy dobrego patrioty: mi-

łosierdzie, cierpliwość i miłość, które podsumował fragmentem z Ewangelii „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę”. – Te słowa mogą posłużyć jako rachunek sumienia i wyznacznik, w jaki sposób służyć naszej Ojczyźnie – zakończył bp Regmunt. Druga część uroczystości odbyła się na pl. Powstańców Wielkopolskich. Po części artystycznej przemawiał m.in. pełniący obowiązki wojewody

lubuskiego Jan Świrepo: – Patriotyzm dzisiaj to przede wszystkim sumienna i uczciwa praca na rzecz kraju i społeczeństwa lokalnego, to wychowanie młodych pokoleń na rzetelnych i uczciwych Polaków, to niesienie pomocy bliźnim – mówił wojewoda.

Uroczystości zakończyły się złożeniem kwiatów oraz koncertem orkiestry wojskowej.

Ks. Witold Lesner

Marzą o kościele od lat



PRZYLEP, 12 LISTOPADA. Bp Stefan Regmunt podpisał akt erekcyjny, poświęcił fundamenty nowego kościoła i wmurował kamień węgielny

Obecnie wierni z Przylepu koło Zielonej Góry modlą się w świetlicy adaptowanej na kaplicę. Przez wiele lat czyniono starania o wybudowanie kościoła. Szukano odpowiedniego miejsca i w końcu udało się to pięć lat temu. – Parafia kupiła plac przy kościele dzięki wielkiemu zaangażowaniu śp. ks. Mariana Sendeckiego. Niestety nie dane było mu rozpocząć dzieła budowy – mówił na uroczystości Tadeusz Borek, wierny z parafii św. Antoniego Padewskiego. – Dokonał tego nasz obecny proboszcz ks. Jarosław Leśny, który już od pierwszych dni swojej posługi z ogromnym zapałem i zaangażowaniem przyjął na barki realizację dzieła, o którym my, mieszkańcy Przylepu marzyliśmy od lat – dodał T. Borek. Budowa ruszyła w czerwcu tego roku.

kk

Stąd bliżej do Lwowa



KATARZYNA GAJDA

– Zebraliśmy kilkaset podpisów, by rondo nosiło nazwę Orłąt Lwowskich. Ludzie bardzo chętnie się podpisywali – mówi z radością pan Józef

ŻARY. Z inicjatywy Kresowego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i władz miejskich 11 listopada nadano imię Orłąt Lwowskich miejskiemu rondu. – Wcześniej to był trudny układ komunikacyjny, który zagrażał życiu ludzi. W tej chwili nie ma problemu z przejazdem – wyjaśnia zastępca burmistrza Edward Łyba. Otwarcie ronda to niejedyny patriotyczny akcent, w tym dniu w Żarach. Była też Eucharystia w intencji Ojczyzny, capsztyk z udziałem Kompanii Honorowej z Żagania, ekspozycja dwu wystaw poświęconych Orłętom Lwowskim oraz śpiew pieśni patriotycznych – Do 1990 r. nie wolno było się przyznawać, że jest się Kresowianinem. Czuliśmy potrzebę, żeby przywrócić do świadomości naszych bohaterów, Orłęta Lwowskie. To rondo znajduje się we wschodniej stronie miasta, skąd najbliższej do Lwowa – mówi Józef Tarniowy, prezes KTTK.

Kg

Święto patronów diecezji

MIĘDZYRZECZ. Odpust ku czci Pięciu Męczenników Polski poprzedziło uroczyste Triduum, które rozpoczęło się Liturgią Światła w nocy z 10 na 11 listopada w wiosce Święty Wojciech, w miejscu męczeństwa świętych: Jana, Benedykta, Izaaka, Mateusza i Krystyna. Była też procesja z relikwiarzem i pasterka w sanktuarium. Podczas kolejnych dni, 11 i 12 listopada, modlono się za ojczyznę i prześladowanych

chrześcijan. Modlitewne rekolekcje prowadził ks. Piotr Szewc-Nadworny, proboszcz grekokatolicki. Uroczystości zakończyła Eucharystia, której przewodniczył bp Adam Dyczkowski. – Tu są początki naszego chrześcijaństwa. Męczennicy przelali tutaj krew. Ich śmierć owocuje w ten sposób, że my teraz możemy wyznawać Chrystusa – wyjaśniał proboszcz sanktuarium ks. Marek Rogeński SAC.

Kg



KACPER RODZIEWICZ

– Męczennicy w Kościele powszechnym nie dzielili się na rzymskokatolickich i grekokatolickich, ale wszyscy poświęcali się dla Chrystusa – tłumaczył rekolekcjonista ks. Piotr Szewc-Nadworny

Szybujcie wysoko



KS. WITOLD LESNER

Uczestnicy musieli znać m.in. datę bitwy pod Grunwaldem i wiedzieć, które jezioro w Lubuskiem jest największe, czy kim jest bp Adam Dyczkowski

ZIELONA GÓRA. W Teatrze Lubuskim 10 listopada odbył się drugi diecezjalno-wojewódzki finał konkursu patriotycznego „Ojczyzna ma” dla uczniów szkół podstawowych. 34 uczestników zostało wyłonionych podczas majowego, pierwszego etapu. Do ścisłego finału, po części pisemnej, zakwalifikowało się 10 osób. Pytania dotyczyły historii, życia regionu i religii. Najlepszą wiedzę wykazała się Karolina Paluchowicz ze Szkoły Podstawowej nr 17 w Żaganiu. –

Historia to mój ulubiony przedmiot w szkole. Bardzo się nią interesuję i dużo czytam, ale i tak nie było łatwo – powiedziała zwyciężczyni. Celem konkursu jest szerzenie patriotyzmu i umiłowania do Kościoła wśród najmłodszych Polaków. – Niech wasze wykształcenie służy ojczyźnie. Szybujcie wysoko ku przyszłości ojczyzny i Kościoła – powiedziała Urszula Furtak, prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, organizatora zmagania.

wl

Leśmian, Norwid, Staff



ROBERT FRĄCZAK

Podczas kończącej koncert pieśni „Zaszum nam, Polsko” w wykonaniu Macieja Wróblewskiego harcerze wnieśli narodowe flagi

GORZÓW WLKP. W przeddzień Święta Niepodległości 10 listopada o 11.00 w katedrze wraz z bp. Pawłem Sochą gorzowianie modlili się w intencji ojczyzny. Później złożono kwiaty pod pomnikiem marszałka Piłsudskiego. Wieczorem o 19.00 katedra wypełniła się ponownie. W koncercie pt. „Zaszum nam, Polsko” wystąpili ks. Witold Andrzejewski i aktorka Bożena Pomykała-Kukorowska, chór „Cantabile” i Maciej Wróblewski, jazzmani Adam i Grzegorz Bałdych oraz orkiestra z Chełmży. Teksty poezji przepatane były śpiewanymi przez wszystkich „Bogurodzicą”, „Rotą” czy „Boże, coś Polskę”. –

Sama się wzruszyłam i myślałam, że nie dam rady dalej – dzieliła się w rozmowie z GN Bożena Pomykała-Kukorowska. – Wybieramy teksty, które w jakiś sposób przemawiają do nas samych. Tym razem był Leśmian, Norwid i Staff – dodała gorzowska aktorka.

wl

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Witold Lesner –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Koncert na zamku

Koźuchów. „Wolni naprawdę” – to koncert w wykonaniu młodzieży, który był efektem dwudniowych warsztatów muzycznych. – Wolność nierozdzielnie wiąże się z niepodległością, dlatego dzisiejszy koncert ewangelizacyjny mówi wyraźnie, że jeśli człowiek chce być naprawdę wolny, to tylko poprzez Jezusa – wyjaśnia współorganizatorka Joanna Leśków. Inicjatywa to pomysł Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży zrealizowany przy współpracy

Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 5 oraz innych wspólnot miasta. Warsztaty odbywały się w szkole, koncert w sali rycerskiej zamku, a posiłki w przykościelnych salkach. – Ten koncert jednoczy nasze środowisko. Młodzież i starszych. To ważne, by młodzież zaangażować w dobrą inicjatywę, więc dajemy taką okazję – mówi Anna Dziuda-Smak wicedyrektor szkoły. Oprócz śpiewu młodzież z Teatru „Maska” przygotowała również miniaturę teatralną. **wl**



„Hej, Jezu, Panem Tyś! Chcę słuchać Twoich słów!” – śpiewała 12 listopada Tymczasowa Formacja Prowizoryczna

Świętowali z kardynałem

SŁUBICE. Koncertem patriotycznym orkiestry „Victoria” z Warszawy i uroczystą Mszą św. w parafii Ducha Świętego uczczono Święto Niepodległości. Gościem honorowym uroczystości był kardynał Henryk Gulbinowicz, arcybiskup senior wrocławski. – Ważne, by ojcowie i matki umieli przekazywać i wlać w serca swoich dzieci prawdę o Bogu, Polsce i życiu – mówił w homilii kardynał. W obchody 93. rocznicy odzyskania niepodległości, zorganizowane

przez Stowarzyszenie Ziemi Słubickiej i lokalne władze, włączyli się m.in. uczniowie słubickich szkół, księża z dekanatu oraz poczty sztandarowe służb mundurowych i organizacji kombatanckich. Na znak pamięci pod pamiętkową tablicą „W hołdzie poległym i pomordowanym za wolną i niepodległą Polskę” złożono kwiaty. Wiele osób przyniosło również ze sobą biało-czerwone chorągiewki, przygotowane przez Biuro Radia Maryja. **Kg**



Uczniowie z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Rolniczych w darach ołtarza ofiarowali chleb i wino



Pieśń „Ułani” i „Jesteśmy Polakami” zaśpiewali najmłodszy z Przedszkola w Drzewcach Starych
PONIŻEJ: Jako piąty wystąpił Zespół „Radocha” z Miejskiego Ośrodka Kultury w Głogowie



I Przegląd Pieśni Patriotycznej

Biskup Adam też zaśpiewał

– Nasi przodkowie walczyli o wolność, a pamięć o nich często ginie, dlatego musimy o nich pamiętać, chociaż w pieśniach patriotycznych – mówił Jan Turkiewicz z Zespołu Folklorystycznego Ziemi Ścinawskiej.

„Siwy mundur”, „Ojcowizna”, „Marsz Polonia”, „Pierwsza Brygada” – te i wiele innych pieśni zaśpiewano 12 listopada, podczas patriotycznego spotkania w Sulechowskim Domu Kultury. Na przegląd przyjechało 11 zespołów i czterech wokalistów, od przedszkolaków po seniorów, z dwóch województw: lubuskiego i dolnośląskiego. – Nasz naród jest doświadczony przez historię, ale dumny i nieugięty i to w tych pieśniach wybrzmi doskonale – mówi Urszula Furtak, prezes diecezjalnej Akcji Katolickiej. Przegląd Pieśni Patriotycznej był dopełnieniem wojewódzkich obchodów

93. rocznicy odzyskania niepodległości, na które złożyły się: finał diecezjalnego konkursu patriotyczno-religijnego „Ojczyzna ma” (10 listopada) i oficjalne uroczystości Święta Niepodległości w Zielonej Górze (11 listopada). – Chcemy jako Akcja Katolicka szerzyć i promować patriotyzm poprzez pieśń – mówił Stanisław Walner, pomysłodawca spotkania. – Muzyka najbardziej przemawia, szczególnie do młodego pokolenia. To nie jest konkurs, tylko przegląd. Za występ każdy dostaje statuetkę i dyplom – tłumaczył Marek Kuczyński, prezes POAK.

Spotkanie odbyło się pod honorowym patronatem bp. Stefana Regmunta. Na przeglądzie obecny był bp Adam Dyczkowski, który również zagrał i zaśpiewał kilka pieśni. Patriotyczny wieczór zorganizował Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, Sulechowski Dom Kultury oraz Akcja Katolicka przy parafii św. Stanisława Kostki w Sulechowie. – Pieśni patriotyczne to nasza młodość. Znamy ich bardzo dużo – mówiły z radością Janina Hałuszczak i Stanisława Sulowska, uczestniczki spotkania. **kg**

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

Dzień z życia kleru

GOŚCIKOWO-PARADYŻ. Niedziela Chrystusa Króla to patronalne święto Wyższego Seminarium Duchownego. Każdy dzień jest w nim nieco inny. Na jeden z nich zajrzeliśmy z aparatem w świat tych, którzy przygotowują się do kapłaństwa. Obecnie **wspólną seminaryjną tworzy 76 alumnów** na sześciu rocznikach.

tekst i zdjęcia

KRZYSZTOF KRÓL

krzysztof.krol@gosc.pl



Wyższe Seminarium Duchowne w Gościkowie-Paradyżu



Godzina 6.00. Wczesna pora i spać się chce. Ale jak lepiej rozpocząć dzień?! Najlepiej z Panem Bogiem, czyli poranne modlitwy i medytacja



Godzina 6.30. Codzienna Msza św. nikomu tu nie przeszkadza. Wręcz przeciwnie, bo jak inaczej przygotować się do kapłaństwa?!



Godzina 9.30. Po śniadaniu, od 8.15 do 12.35, wszyscy ruszają po wiedzę. Pierwsze dwa lata to nauki humanistyczne, a później głównie teologia



Godzina 12.40. Posiłki seminaryżyci jedzą z profesorami. Kuchnia siostr urszulanek – „palce lizać”

PONIŻEJ: Godzina 13.25. W seminarium jak w domu, więc codzienne porządki nie omijają tu nikogo. Na zdjęciu (od lewej) diakoni Marcin Woźniak i Piotr Deptuch



Godzina 14.00. W środę odbywają się lektoraty. Tym razem zajęcia z języka niemieckiego z germanistką Moniką Jesionowską były śpiewające z LEWEJ: Godzina 14.19. O dom trzeba dbać! Przyszła jesień, więc trzeba wziąć w garść grabie i zagrabić liście. Na zdjęciu klerycy z pierwszego roku

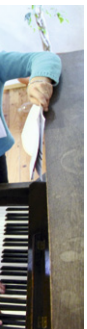
yka



Godzina 15.00. Kleryk Piotr Kamiński z III roku prowadzi sklepik misyjny, do którego sam robi różańce. Wszystkie ofiary przekazywane są s. Anuncjacie, polskiej zakonnicy w Kamerunie



Godzina 19.20. Wieczorem można znaleźć trochę wolnego czasu. Diakon Paweł Szyber maluje **Z LEWEJ: Godzina 16.15.** Nauka to także jeden z ważnych kluczy do kapłaństwa. Na zdjęciu kleryk Łukasz Żołubak z III roku **PONIŻEJ: Godzina 19.45.** Piłka nożna, koszykówka, siatkówka – tutaj dba się nie tylko o ducha, ale też o ciało **NA SAMYM DOLE: Godzina 20.30.** Dzień kończy adoracja. Potem w całym domu jest już cisza i czas na lekturę duchową. O 23.00 w seminarium gasną wszystkie światła



Godzina 16.00. Elementem seminaryjnej formacji są także rozmowy z wychowawcami i ojcami duchownymi



Godzina 17.00. Diakon Maciej Drozd pisze pracę magisterską „Personalistyczny wymiar seksualności w świetle dzieła »Miłość i odpowiedzialność« Karola Wojtyły”



Godzina 17.45. Przed kolacją całe seminarium spotyka się na nabożeństwie. W listopadzie to Różaniec z wypominkami



Godzina 19.20. Wieczorem można znaleźć trochę wolnego czasu. Diakon Paweł Szyber maluje **Z LEWEJ: Godzina 16.15.** Nauka to także jeden z ważnych kluczy do kapłaństwa. Na zdjęciu kleryk Łukasz Żołubak z III roku **PONIŻEJ: Godzina 19.45.** Piłka nożna, koszykówka, siatkówka – tutaj dba się nie tylko o ducha, ale też o ciało **NA SAMYM DOLE: Godzina 20.30.** Dzień kończy adoracja. Potem w całym domu jest już cisza i czas na lekturę duchową. O 23.00 w seminarium gasną wszystkie światła



Ks. Jarosław Stoś

Zielonogórsko-Gorzowskie Wyższe Seminarium Duchowne od 64 lat dokłada wszelkich starań, żeby w lubusko-głogowskim Kościele nie zabrakło szczerych i gorliwych świadków Bożej obecności. Powołania kapłańskie rodzą się jednak nie w seminarium duchownym, lecz wśród naszych wspólnot parafialnych oraz w naszych domach rodzimych. Dlatego tradycyjnie w uroczystość Chrystusa Króla – święto patronalne paradyskiego seminarium – ośmielamy się prosić wszystkich księży i wiernych naszej diecezji o modlitwę w intencji nowych powołań do kapłaństwa oraz z tych, którzy przygotowują się do przyjęcia święceń prezbiteratu w naszym seminarium duchownym. Kościół bowiem jest silny bogactwem wzajemnych relacji Ludu Bożego z Bogiem oraz wierzących między sobą nawzajem. Tylko otwartość na Boga i wrażliwość na drugiego człowieka pozwalają młodemu człowiekowi prawdziwie usłyszeć głos powołania, a księdzu dostrzec z całą ostrością radości i biedy, sukcesy i smutki wiernych, do których jest posłany. Można i należy oczekiwać, że to właśnie Wyższe Seminarium Duchowne będzie miejscem, gdzie słowa Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii zostaną podjęte ze szczególną powagą i wyjątkową gorliwością. By sprostać temu wyzwaniu, potrzebujemy jednak wiary, modlitwy i troski całego naszego diecezjalnego Kościoła. To dzięki pracy i trudowi wszystkich wiernych – kapłanów, sióstr zakonnych i świeckich – drogę do kapłaństwa każdego roku odczytuje i podejmuje nowa grupa młodych i pełnych entuzjazmu ludzi.

Fragment listu ks. Jarosława Stosia, rektora Wyższego Seminarium Duchownego, z okazji uroczystości Chrystusa Króla

Dziury w całym szuka... **kornik**



felieton

KS. ANDRZEJ SAPIĘHA

a.sapieha@kuria.zg.pl

Pobudzanie wyobraźni

W zielonogórskim Gimnazjum nr 3 zorganizowano zabawę, która – zdaniem pedagogów – miała „rozwinąć młodzież” i nauczyć ją „niebanalnych umiejętności”. Elementem tej zabawy stał się Dotykowy Teatr Wyobraźni. W szkolnej świetlicy rozstawiono pudełka, w których znajdowały się produkty spożywcze, mające imitować części ludzkiego ciała. Owoce winogron jako oczy, sok pomidorowy jako krew, a spaghetti jako mózg. Obok stały osoby ucharakteryzowane na wiedźmy i wampiry. Zabawa polegała na tym, że po wsunięciu rąk do pudeła przez specjalne otwory dotykiem należało rozpoznać, co znajduje się w środku. Podobno uczniowie i nauczyciele „pobudzili swoją wyobraźnię i świetnie się bawili”. Zabawa, ogólnie mówiąc, dosyć makabryczna. Aż strach pomyśleć, dokąd mogłaby zaprowadzić młodych ludzi pobudzona w ten sposób wyobraźnia. Osobiście wolałbym, żeby w listopadzie gimnazjaliści pobudzali ją inaczej. Na przykład odwiedzając cmentarze, zatrzymując się nad grobami, rozmawiając z nauczycielami na temat kruchej ludzkiej kondycji, przemijania i chrześcijańskiej nadziei życia wiecznego. To dosyć banalna propozycja, chyba jednak bardziej rozwijająca niż taplanie rąk w ugotowanym makaronie. ■

Diecezjalna niedziela powołań

Mam rodzinę, pracę, radość

Z s. Irminą Zielińską ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, dyrektorką oddziału rehabilitacji i przedszkola w Zielonej Górze, rozmawia ks. Witold Lesner.

KS. WITOLD LESNER: Dlaczego akurat elżbietanki?

S. IRMINA ZIELIŃSKA: – Śmieję się, że urodziłam się pewnie po to, by być w zakonie. Od zawsze mówiłam, że będę albo zakonnicą, albo sędzią dla nieletnich, albo dziennikarką. Nic innego nie wchodziło w grę. Z perspektywy czasu widzę, że jakoś to wszystko się zebrało razem, bo pracowałam w dzieciach i młodzieżą, utrzymuję kontakt z mediami, stykam się z różnego rodzaju prawami i przepisami z racji wykonywanej pracy. O zgromadzeniu dowiedziałam się od koleżanek, które jeździły do sióstr na rekolekcje. Napisałam list. Pisząc go, nie wiedziałam nawet, jak elżbietanki chodzą ubrane, nigdy wcześniej nie rozmawiałam z żadną siostrą zakonną (*śmiech*). Ale powiedziałam sobie: „To będą elżbietanki”. Stwierdziłam po prostu, że tu będę i tyle. Mama przed furką klasztoru powiedziała: „Ty się zastanów i nie rób mi wstydu, bo jak pójdziesz i nie będziesz...”. Ale jestem.

Jak wyglądały pierwsze kroki w zgromadzeniu?

– Pobyt w klasztorze zaczęłam od wakacji, bo wstąpiłam 1 sierpnia. Miałam 15 lat. Wtedy jeszcze przyjmowano takie małolaty. Już w zakonie, w Poznaniu, kończyłam zaocznie liceum. Nie obowiązywały nas wtedy jeszcze śluby i nie chodziliśmy w habitach, ale wszystko inne było jak u pozostałych sióstr. Później była praca w przedszkolu w Lesznie i Międzyzdrojach. Pracowałam też w Śremie, Koźminie i Krotoszynie. A teraz, od 17 lat, w Zielonej Górze.



KS. WITOLD LESNER

tego, że we współczesnym świecie można żyć inaczej, że da się wypełniać wszystkie przykazania, żyć według tego, co mówi Jezus. W dzisiejszych czasach można żyć ślubami czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Nie jest to łatwe, ale jak najbardziej możliwe. Zakon często daje większe możliwości, niż się powszechnie wydaje.

Co jest podstawą codziennego życia siostry zakonnej?

– Nie wyobrażam sobie, aby wstać rano i nie odmówić brewiarza, nie być na Mszy św. To jak krwibieg mojego dnia. Później biegamy przy różnych obowiązkach i trudno znaleźć czas na skupienie i modlitwę. Pan Jezus jest podstawą wszystkiego. Jest niezbędny, aby się nie pogubić, czy nie zatracić w pracy. Wiem, że bez wyciszenia, modlitwy, ale i takiego zwykłego odnoszenia codziennych spraw do Niego moje życie posypałoby się. Znam swój temperament i wiem, że gdyby nie czas spędzony z Jezusem, to wielu osobom mogłoby się oberwać.

Nie ma Siostra poczucia, że jej życie mogło wyglądać zupełnie inaczej?

– Jeszcze w nowicjacie usłyszałam słowa: „Lepiej całe życie żałować, że się nie jest zakonnicą, niż chociaż raz pożałować, że się nią jest”. Często sobie powtarzam tę maksymę. Nie. Nie żałuję. Jako zakonnica, kobieta, człowiek realizuję się w stu procentach. Władze w zakonie zaufały mi i dużo osiągnęłam. Ukończyłam dwa kierunki studiów, teologię i pedagogikę, były też studia podyplomowe z zarządzania, pozyskiwania funduszy unijnych czy oligofrenopedagogiki. Mam rodzinę, bo chociaż nie wiążą nas więzy krwi, to jest to rodzina. Mam pracę, która sprawia mi radość. Spotykam wiele osób...

Ale śluby zakonne nie pozwalają na wiele. Czasami ludzie mówią nawet: „Ach, te biedne siostrzyczki”.

– Jeśli dojrzałe podchodzi się do swoich wyborów i życia odda- nego Jezusowi, to śluby zakonne nie są problemem. Staram się, aby moje życie było świadectwem

Jezus łagodzi obyczaje?

– (*Śmiech*). Tak, łagodzi. Ale widzę, że i obecność siostry zakonnej te obyczaje łagodzi. Widzę to, wchodząc do jakichś instytucji, czy gdy z kimś rozmawiam. Moja życzliwość, uśmiech jakoś wpływają pozytywnie.

Podstawowym charyzmatem elżbietanek jest ambulatoryjna opieka nad chorymi, ale i pomoc człowiekowi w jego potrzebach. Cały czas mamy kontakt z wieloma osobami. U nas w domu mamy rehabilitację, przedszkole, internat... to codziennie wiele spotykanych osób, z którymi jesteśmy. Naszym powołaniem jest życie dla Jezusa, ale we wspólnocie sióstr. Dlatego sumiennie prowadzimy życie wewnętrzne, bo inaczej nic by z tego nie wyszło. Wszystko by się rozleciało.

Dzisiaj wiele rzeczy jest nietrwałych, ale ja wiem, że mój Jedyny, którego wybrałam, nigdy mnie nie opuści, że jest tylko dla mnie. Dlatego moje życie ma sens i jestem szczęśliwa. ■



Były podziękowania i odznaczenia. Na zdjęciu szef Sztabu Generalnego WP generał Mieczysław Cieniuch odznacza gen. bryg. Sławomira Wojciechowskiego



Nareszcie rodzina w komplecie. Na zdjęciu: starszy szeregowy Krzysztof Wieczorek z żoną Agatą i córeczką Roksana

17. Wielkopolska Brygada Zmechanizowana w Międzyrzeczu

Siedemnastka już w domu

Niemal 14 tys. zadań bojowych, wypełnianych w dzień i w nocy, schwytani niebezpieczni rebelianci i pomoc w odbudowie zniszczonej prowincji Ghazni – to **krótki bilans pobytu naszych żołnierzy w Afganistanie.**

Na placu apelowym 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej im. gen. broni Józefa Dowbora-Muśnickiego w Międzyrzeczu 9 listopada odbyła się uroczystość powitania żołnierzy IX zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie. Wcześniej żołnierze modlili się w Sanktuarium Pierwszych Męczenników Polski. – Wdzięczność jest miarą wielkości człowieka. Bardzo się cieszę, że należycie do tych wielkich, szlachetnych ludzi, którzy wróciwszy z niebezpiecznej misji po wykonaniu trudnych zadań, przychodzą dziękować – mówił w homilii biskup połowy WP Józef Guzek.

Jestem z was dumny

Dowódca IX zmiany PKW, gen. bryg. Sławomir Wojciechowski w przemówieniu nie krył dumy ze swoich żołnierzy. – Jesteśmy przekonani, że mieliśmy istotny udział w stabilizowaniu sytuacji

i zapewnieniu porządku w prowincji Ghazni. Niedawno w Ghazni zostałem zapytany, co powiem swoim żołnierzom, gdy wrócimy do kraju. Pierwszą myślą, jaka przyszła mi do głowy, było: „Jestem z was dumny” – powiedział. Przemówienie gen. Wojciechowskiego zakończyła minuta ciszy na cześć poległych żołnierzy IX zmiany. Najwyższą cenę podczas tej zmiany zapłaciło czterech mężczyzn: mł. chor. Jarosław Maćkowiak, sierż. Paweł Poświat, sierż. Szymon Sitarczuk, sierż. Rafał Nowakowski. W działaniach bojowych zostało rannych 128 żołnierzy i pracowników cywilnych.

Filarem dziewiątej zmiany byli mundurowi z 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej stacjonującej w Międzyrzeczu. Oprócz 2600 polskich żołnierzy gen. Wojciechowski miał pod swoim dowództwem 1400 żołnierzy amerykańskich oraz 700 cywilów. Jednym z głównych zadań PKW było zwiększenie bezpieczeństwa

w prowincji. Przez okres swojego pobytu żołnierze szkolili afgańskie wojsko i współpracowali z nim. Przechwycono tysiące sztuk broni i tony ładunków wybuchowych. – Zatrzymano 6 rebeliantów z listy najbardziej poszukiwanych w Afganistanie, w tym Davida Ahmada, odpowiedzialnego za porwanie 26 obywateli Korei Południowej w 2007 roku – tłumaczy mjr Szczepan Głuszczyk.

Żołnierze pomogli też w rozwoju Afganistanu. Zespół Odbudowy Prowincji PRT wydał przeszło 22 mln złotych na 33 projekty. – Najbardziej sztanrowymi były oczyszczalnie ścieków oraz składowisko odpadów w Ghazni, które są unikatowe na skalę Afganistanu – podkreślił ppłk Cezary Kiszko-wiak, szef zespołu specjalistów.

Należą się medale

Generał Wojciechowski dziękował też rodzinom. – Przez ostatnie pół roku zostali sami z rozterkami i problemami życia codziennego, ale nieustannie wspierali nas dobrym słowem i podnosili na duchu w trudnych chwilach. Za to należą się wam medale – mówił dowódca. Dla st. szer. Szymona Marcinczaka to była pierwsza misja. Najtrudniejszym jej momentem była dla niego

eksplozja improwizowanego ładunku wybuchowego. – Nasz kierowca wtedy został ranny. To dość traumatyczne przeżycie i straszna rzecz – opowiada żołnierz. – Pierwsze, co zrobiłem, to popatrzyłem na nogi i ręce, czy wszystko w porządku. Kilka sekund później pomagaliśmy już rannym – dodaje. Strach i niepewność najbardziej towarzyszył jednak bliskim starszego szeregowego. – Szczególnie wtedy, kiedy słyszało się w telewizji, że jakiś żołnierz zginął. To jest nie do opisania – opowiada mama Anna.

Starszy szeregowy Krzysztof Wieczorek był również na pierwszej misji. – Wiadomo, najtrudniejszy był początek, a potem końcówka i obawa, czy rzeczywiście się wróci w jednym kawałku do domu – mówi sierżant, który był celowniczym rosomaka i wykonywał patrole piesze. – Było wiele momentów, że serce człowiekowi strasznie mocno waliło. Przetrawić to wszystko pomagała właśnie rodzina – dodaje. Z niecierpliwością na jego powrót czekali najbliżsi. – Przyjechał jako ostatni. Jak słyszałam, że inni żołnierze już wrócili, to się stresowałam. Ale w poniedziałek były łyzy radości. Tego nie da się opisać... – mówi żona Agata.

Krzysztof Król

Rekolekcje dla księży posługujących w szpitalach, domach opieki i hospicjach odbyły się po raz szesnasty na Jasnej Górze. **Wziął w nich udział bp Stefan Regmunt.**

„Bądźcie moimi naśladowcami...” – takie hasło od 7 do 10 listopada rozważało około 200 duchownych. – Maryjo, Uzdrawienie Chorych, przybyli do Ciebie kapelani, by być blisko Ciebie, by modlić się o siły, moc dla swojej posługi i aby nasza wiara była silna – powiedział 7 listopada podczas Apelu Jasnogórskiego bp Stefan Regmunt, który jest przewodniczącym KEP ds. Służby Zdrowia.

Rekolekcje prowadził ksiądz prof. Stanisław Warzeszak, krajowy duszpasterz służby zdrowia. – Człowiek to nie tylko cierpiące ciało, ale także cierpiący duch. Musimy pamiętać, że celem działań medycznych jest łagodzenie bólu i leczenie, ale i ulga w cierpieniu duchowym, zbawienie,

Szkołka roślin ozdobnych, winnica, szklarnie oraz laboratoria badawcze będą tworzyć najnowocześniejszy w zachodniej Polsce Lubuski Ośrodek Innowacji i Wdrożeń Agrotechnicznych w Kalsku.

Z inicjatywy Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie powstaje projekt warty 40 mln zł, z czego blisko 34 mln pochodzi z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Projekt ruszył w kwietniu 2008 roku. Gotowe są już niektóre budynki. W obecności samorządowców i przedstawicieli województwa 9 listopada poświęcono i wmurowano akt erekcyjny. – Dla naszej ziemi będzie to bardzo cenny obiekt – powiedział podczas uroczystości bp Adam Dyczkowski.

Badanie i wdrażanie innowacyjnych rozwiązań w zakresie pozyskiwania roślin, sprawdzania odmian, metod nawożenia i pielęgnacji to tylko pierwszy etap działania ośrodka badawczo-wdrożeniowego. Na tej

Formacja duszpasterzy służby zdrowia

Cały człowiek cierpi



Modlitwom kapelanów w jasnogórskim sanktuarium przewodniczył bp Stefan Regmunt, przewodniczący KEP ds. Służby Zdrowia

czyli ocalenie człowieka jako takiego – wyjaśniał sens jasnogórskich rekolekcji ks. Stanisław Warzeszak.

Księża z całej Polski uczestniczyli we Mszach św., nabożeństwach i modlitwach, słuchali referatów, mieli zajęcia warsztatowe ze specjalistami z różnych dzie-

dzin. Rozmawiali m.in. o komunikacji z chorymi w różnych stanach psychicznych, o roli kapelana szpitalnego w kontakcie z pacjentką po poronieniu, w żałobie po martwym urodzeniu oraz o relacjach między kapelanem i personelem szpitala.

Ks. Witold Lesner

Kamień węgielny pod ośrodek agrotechniczny

Zbadają i wdrożą

bazie rozwinie się tu przetwórstwo spożywcze mleka, serów, mięsa, owoców, warzyw, wina i piwa. – Nasze działania pozwolą poszukiwać nowych rozwiązań z zachowaniem najwyższych standardów – powie-

dział prof. Wiesław Miczulski, rektor PWSZ w Sulechowie. – Już dziś zapraszam producentów przetwórstwa spożywczego do współpracy – zakończył rektor.

Ks. Witold Lesner



Główny budynek ośrodka już stoi w stanie surowym. Otwarcie całosci zapowiedziane jest na rok 2013. Na zdjęciu prof. dr hab. Wiesław Miczulski, rektor PWSZ w Sulechowie wmurowuje akt erekcyjny

zapowiedzi

O kontemplacji

ZIELONA GÓRA. Dzień skupienia wprowadzający w modlitwę kontemplacyjną „Pociągnij mnie dalej” odbędzie się **26 listopada** w parafii św. Brata Alberta. Poprowadzi go lekarz, terapeuta i rekolekcjonista Marcin Gajda. Zapisy: tel. 692 864 045.

Pojeżdź do Taizé

DIECEZJA. Europejskie Spotkanie Młodych w Taizé odbędzie się tym razem w Berlinie od 28 grudnia 2011 do 1 stycznia 2012 r. Na spotkanie można się zapisać tylko za pośrednictwem jednego z punktów przygotowań. W naszej diecezji są to: Gorzów Wlkp. – par. Najświętszego Serca Pana Jezusa, tel. 502 452 401; Lubsko – par. Nawiedzenia NMP, tel. 663 492 759; Nowa Sól – parafia św. Antoniego, tel. (68) 387 26 54 i Zielona Góra – par. pw. Najświętszego Zbawiciela, tel. 609 610 325.

Kościół i władza PRL

PARADYŻ. Konferencja naukowa „Władze PRL wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1956–1970” odbędzie się **28 listopada**. To drugie spotkanie w cyklu przygotowanego przez IPN. Rozpoczęcie o Godzina 9.00 w budynku Wyższego Seminarium Duchownego.

KIK zaprasza

ZIELONA GÓRA. Kolejne spotkanie Klubu Inteligencji Katolickiej odbędzie się **22 listopada** (początek o Godzina 19) w siedzibie KIK przy parafii Ducha Świętego. Ks. dr Tomasz Trębacz wygłosi wykład „Staurologiczno-rezurekcyjna świadomość Jezusa Chrystusa”.

Zaśpiewaj kolędę

ZIELONA GÓRA. Amatorskie zespoły i soliści wszystkich grup wiekowych mogą zaśpiewać kolędę na XVIII Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Będzinie. Diecezjalne eliminacje odbędą się **17 grudnia** w Sali Kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego, ul. Podgórzna 7. Informacja: www.ofkip.pl oraz www.facebook.com/OFKiP.